

piątek, 15.11.2024

"Uważajcie na siebie, abyście nie utracili tego, co zdobyliście pracą..." [2 J 4-7]

*Wybrana Pani, ucieszyłem się bardzo, że znalazłem wśród twych dzieci takie, które postępują według prawdy, zgodnie z przykazaniem, jakie otrzymaliśmy od Ojca. A teraz proszę cię, Pani, abyśmy sobie wzajemnie miłowali. A piszcie to – nie głosząc nowego przykazania, lecz to, które mieliśmy od początku. Miłość zaś polega na tym, abyśmy postępowali według Jego przykazań. Jest to przykazanie, o jakim wysłaliście od początku, że według niego macie postępować. Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. Uważajcie na siebie, abyście nie utracili tego, co zdobyliście pracą, lecz żebyście otrzymali pełną zapłatę. Každy, kto wybiega zbyt naprzód, a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie ma Boga. Kto trwa w nauce Chrystusa, ten ma i Ojca, i Syna.*

>P<

Żaden kierowca nie chciałby stracić prawa do jazdy samochodem. Lekarz nie pozwoli, by jakaś błahostka wpłynęła na odebranie mu prawa wykonywania zawodu. Nie z nas nie chciałby utracić świadectwa szkolnego, certyfikatu, czy zaświadczenia potwierdzającego zdobyte umiejętności i wiedzę. Dokumenty i kwalifikacje zdobyliśmy ciężką pracą i zaangażowaniem. Dużo wysiłku włożyliśmy w to, by je otrzymać. I tak przykłady moglibyśmy mnożyć. A jak jest z podejściem do naszej wiary? Święty Jan - w jednym z najkrótszych listów jakie posiadamy w Biblii, zaledwie trzynaście zdań - zanotował słowa: "Uważajcie na siebie, abyście nie utracili tego, co zdobyliście pracą, lecz żebyście otrzymali pełną zapłatę". Pisze te słowa odnosząc je do relacji z Bogiem, ale także do wspólnoty, prawdopodobnie w Efezie, którą tworzą wierzący w Chrystusa. Motywuje nas! Nie możemy pozwolić na to, by ją utracić. Nie po to się trudzimy, zmagamy, czytamy Pismo Święte, modlimy się, czy uczestniczymy w życiu sakramentalnym. Święty Jan pisze to także w kontekście tego, by nie dać się wciągnąć w fałszywe nauki i nieprawdy. Przecież wiara to nasza wartość, są to sprawy wielkiej wagi i znaczenia. Nie można tego tak łatwo odpuszczać i zatracać. Nie można pozwolić, by kłamstwo nas zwyciężyło, a przez to, byśmy utracili to, o co tak solidnie zabiegamy, czyli naszej wiary. Jaką wartość ma dla mnie wyznawana wiara? Na ile ją cenię?

-----fot. pixabay